

WOJCIECH LEWANDOWSKI

EWALUACYJNE I EGZYSTENCJALNE ASPEKTY TRAFU MORALNEGO

W dyskusji na temat trafu moralnego widoczne są dwie główne interpretacje tego zjawiska, wywodzące się z dwóch tekstów stanowiących inspirację dla tej dyskusji: Thomasa Nagela (1979/1993) i Bernarda Williamsa (1981/1993). Różnica między tymi interpretacjami jest widoczna w odniesieniu do przykładu nieuważnego ojca ratującego swojego syna z niebezpieczeństwa, na które naraził go przez własne zaniedbanie. W pierwszym przypadku traf pojawia się w przede wszystkim w zewnętrznej ocenie działania i jest wyrażony sądem typu: „S jest szczęściarzem w porównaniu do innych, którym mogłoby się nie udać uratować dziecka lub którym się to faktycznie nie udało w podobnych okolicznościach”. W drugim przypadku traf jest ujmowany pierwszoosobowo w prostym sądzie wyrażającym wagę szczęśliwego zdarzenia dla całego życia podmiotu: „jakie to szczęście, że mogłem cię ocalić”. Pierwszą interpretację zjawiska trafu będę nazywał ewaluacyjną, drugą — egzystencjalną.

Dyskusja wokół trafu moralnego koncentruje się wokół uzasadnienia lub odrzucenia intuicji, że moralność powinna być odporna na traf. Owa odporność ma jednak inne znaczenie w każdym z dwóch omawianych aspektów. W aspekcie ewaluacyjnym intuicja głosi, że nasze oceny moralne powinny być niezależne od przypadkowych (lub przynajmniej pozostających poza kontrolą podmiotu) czynników wpływających na działanie, które jest przedmiotem oceny. Ojciec, który uratował swoje dziecko, powinien być oceniony równie łagodnie lub równie surowo jak ci, którym się to nie udało. Aspekt ewaluacyjny jest najsilniej widoczny w trafie co do skutków — dosyć łatwo

Dr WOJCIECH LEWANDOWSKI — Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Instytut Filozofii Teoretycznej, Katedra Etyki Szczegółowej; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: wojciech.lewandowski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3649-4087>.

jest tu zidentyfikować działanie podmiotu i zdarzenie pozostające poza jego kontrolą, którego to zdarzenia nie da się jednak pominąć w ocenie. Aspekt egzystencjalny z kolei jest niemożliwy do ujęcia w oderwaniu od całego fundamentalnego projektu, jaki nadaje sens życiu podmiotu. Ocalenie syna jest szczęśliwe nie ze względu na porównanie oceny działania ojca z innymi, ale ze względu na uniknięcie spowodowanej zaniedbaniem porażki w projekcie życiowym, który stanowi ta relacja. Zaproponowany przez Williama podział trafu na wewnętrzny i zewnętrzny wobec projektu nie odnosi się do punktowo ocenianego działania, lecz do wciąż odnawianej decyzji wpływającej na całe życie podmiotu i osób z nim związanych. Intuicja dotycząca relacji trafu do moralności w tym aspekcie głosi, że nie powinniśmy formułować swoich życiowych projektów na podstawie czynników, które są narażone na traf. Jeśli zaniedbanie ojca nie wynikało jedynie z chwilowej nieuwagi, ale odnosiło się do samego rdzenia życiowego projektu bycia ojcem (w aspekcie zdolności do bycia dobrym rodzicem w ogóle, w szczególnie ryzykownych okolicznościach bądź ze względu na kondycję dziecka powodującą konieczność szczególnej opieki), wówczas można mu zarzucić, że jego egzystencjalna decyzja o byciu rodzicem była niewystarczająco odporna na traf.

Poszukiwania odporności na traf wymienionych wyżej aspektów moralnych nie da się oddzielić od pytania, jak określić traf, na który powinny być one odporne. Dyskusja wokół próby scharakteryzowania zjawiska trafu jest jednak nie mniej rozbudowana niż dyskusja wokół wspomnianej wcześniej intuicji. Przyjęcie stanowiska, że traf nie istnieje, odwoływanie się zaś do niego jest jedynie efektem błędu poznawczego lub co najmniej znacznego uproszczenia, niedających się ująć w pełni okoliczności działania, czyniłoby z jednej strony dyskusję dotyczącą trafu bezprzedmiotową, z drugiej jednak – nie rozwiązywałoby problemu moralnej oceny i egzystencjalnej doniosłości wielu naszych decyzji. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie tych elementów współczesnych ujęć trafu, które pozwalają na precyzyjniejsze ujęcie intuicji odporności na traf w aspekcie ewaluacyjnym i egzystencjalnym. W pierwszej części przedstawię trzy główne ujęcia trafu. W części drugiej zostaną wskazane możliwe zastosowania i ograniczenia wyżej wymienionych ujęć w odniesieniu do ewaluacyjnego aspektu trafu moralnego. W części trzeciej zaprezentuję zastosowanie ich najistotniejszych elementów do problemu zdania się na traf w realizacji życiowych projektów.

1. WSPÓŁCZESNE KONCEPCJE TRAFU

Najbardziej syntetyczne ujęcie mapy stanowisk dotyczących trafu przedstawił E. J. Coffman. Wyróżnia on trzy dominujące teorie trafu: podejście modalne, podejście oparte na braku kontroli oraz podejście mieszane. Podejście modalne oparte jest na kategorii bliskości możliwych światów. Możliwy świat W_1 jest bliski możliwemu światu W_2 przed chwilą t wtedy i tylko wtedy, gdy W_1 jest jedynie nieznacznie różny od W_2 aż do chwili (lecz nie włączając jej) t (COFFMAN 2015, 3).

Na tej podstawie definiowany jest traf w ujęciu modalnym.

PODEJŚCIE MODALNE — zdarzenie E jest w chwili t szczęśliwe/pechowe dla podmiotu S wtedy i tylko wtedy, gdy (E ma miejsce oraz) (i) E jest w pewnym aspekcie dobre/złe dla S i (ii) E nie ma miejsca około chwili t w szerokiej klasie możliwych światów, które są bliskie rzeczywistego świata przed t . (COFFMAN 2015, 3).

Warunek (i) będę nazywał *warunkiem oceny*. Jest on obecny we wszystkich omawianych ujęciach trafu jako oczywisty element. Zwraca się tu uwagę przede wszystkim na kontekst, od którego zależy pozytywna lub negatywna ocena danego zdarzenia („w pewnym aspekcie”) oraz na jej zrelatywizowanie do podmiotu. Jak zobaczymy, obie te relatywizacje czynią ów warunek trudnym do interpretacji i wyznaczającym wiele możliwych ujęć trafu. Szczegółne znaczenie ma tu pytanie, czy ocena zdarzenia E zależy wyłącznie od jego zgodności z pragnieniami podmiotu, czy też możliwe jest jej sformułowanie na obiektywnych podstawach, takich jak jego nieuświadomiane interesy, cele lub potrzeby czy też obiektywne dobra dla osoby. Za obiektywistyczną interpretacją przemawia przykład nałogowego hazardzisty, dla którego ani wygrana, ani przegrana nie jest obiektywnie dobra, gdyż sprzyja pogłębianiu się nałogu. Zdarzenie to można zinterpretować jako szczęśliwy traf tylko wówczas, gdy odniesie się je do pragnień hazardzisty. Szczególnie dobrze widać to w kontekście retrospektywnej oceny danego zdarzenia. Hazardzista, któremu udało się wyzwolić z nałogu, może po latach uznawać ogromną przegraną za szczęśliwy początek jego drogi ku wolności. Uznanie tego wydarzenia za szczęśliwe nie odnosi się jednak do obiektywnego dobra uwolnienia od nałogu, lecz do zmienionych pragnień osoby, dla której z perspektywy czasu uwolnienie od nałogu stało się ważniejsze niż wygrana. Ta retrospektywna ocena może ponownie się zmienić w przypadku kolejnej zmiany pragnień, co jest argumentem za subiektywnym charakterem oceny trafu.

Obiektywistyczna ocena trafu wydaje się uchylać czasowy charakter trafu. Jeśli dane zdarzenie jest dobre lub złe dla podmiotu, to jest dobre lub złe w każdej chwili, w której może się przydarzyć. W interpretacji relatywizującej traf do pragnień podmiotu zakres czasowy, w którym pojawia się szczęśliwe lub pechowe zdarzenie, jest wyznaczany wyłącznie pragnieniami podmiotu. E jest w pewnym aspekcie dobre/złe dla S wtedy, gdy S posiada pragnienie, by E miało miejsce/nie miało miejsca w chwili t . Przykładem trafu w tej interpretacji jest pragnienie, by w czasie urlopu nie zdarzyło się w mojej pracy nic, co sprawi, że będę musiał go przerwać. Obiektywistycznie interpretowany warunek oceny dość znacznie zawęża kategorię trafu do tych przypadków, w których w grę wchodzi uniwersalne i ponadczasowe dobra, dające się ująć niezależnie od pragnień podmiotu, takie jak życie, wolność czy zdolność do racjonalnego myślenia i rozwoju moralnego.

Różnice w obiektywistycznej i subiektywistycznej interpretacji będą miały swoje przełożenie na to, czy pewne mało prawdopodobne zdarzenia, takie jak odratowanie i przywrócenie do życia kogoś po próbie samobójczej będą określone mianem szczęśliwego trafu czy pecha. Poza tym warunek oceny interpretacji wyklucza z kategorii trafu wydarzenia obiektywnie i subiektywnie neutralne, takie jak na przykład wygranie rocznego zapasu kawy w sytuacji, gdy nie lubi się kawy. Jednocześnie warunek oceny we wszystkich omawianych tu ujęciach jest uznawany za niewystarczający dla uznania zdarzenia za traf. Wyobraźmy sobie, że interpretujemy każde pomyślne zdarzenie jako fart, a niepomyślne jako pech. Zachowanie takie jest zrozumiałe tylko wówczas, gdy nie znamy prawidłowości zachodzących w świecie i mamy niskie poczucie kontroli nad swoim działaniem. Ujęcie modalne koncentruje się na pierwszym z tych dwóch elementów.

Warunek (ii) odnosi się do niskiego obiektywnego prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia E w odniesieniu do zbioru możliwych światów¹. Warunek ten nazwijmy *warunkiem niskiego prawdopodobieństwa*. Duncan Pritchard, autor podejścia modalnego, jako główny argument za jego przyjęciem podaje to, że pozwala ono na ujęcie paradygmatycznych sytuacji trafu: wygranej na loterii oraz znalezienia skarbu (PRITCHARD 2005, 128). Zdaniem Pritcharda dzięki temu podejściu możliwe jest wyjaśnienie, dlaczego ludzie biorą udział w loteriach mimo niskich szans na wygraną. Główną atrakcją loterii jest to, że możliwy świat, w którym wygrywamy główną nagrodę, jest bardzo bliski rzeczywistemu światu — jedyną różnicą jest to, czy w maszy-

¹ Inne interpretacje trafu oparte na prawdopodobieństwie formułują Bewersdorff (2005); Ambegaokar (1996) oraz Rescher (1995).

nie losującej w odpowiednie miejsce wpadnie kula z liczbą zaznaczoną przez nas na kuponie. Znalezienie skarbu jest również szczęśliwym trafem, ponieważ istnieje olbrzymia klasa możliwych światów bardzo podobnych do rzeczywistego, w których to zdarzenie nie zachodzi. Ujęcie modalne pozwala także na wyjaśnienie, dlaczego typowe zdarzenia, takie jak to, że dzisiaj wzeszło słońce, nie może być uznane za traf — możliwe światy, w których słońce by nie wzeszło, nie są bliskie światu rzeczywistemu. Zauważmy, że jeśli zdarzenie E jest zdeterminowane w ten sposób, iż zachodzi we wszystkich możliwych światach bliskich rzeczywistemu, wówczas uznanie go za traf jest wykluczone².

Zarzuty wobec modalnego ujęcia warunku niskiego prawdopodobieństwa dotyczą głównie jego nieintuicyjności. Załóżmy, że znalazca odkrył skarb w miejscu, do którego przyszedł posadzić róże dla uczczenia swojej matki. W ujęciu modalnym zdarzenie to nie jest szczęśliwym trafem, jeśli skarb został ukryty przez osobę kochającą róże, miejsce ukrycia zaś jest jedynym miejscem w okolicy, w którym te rośliny mogą rosnać (LACKEY 2008). Liczba możliwych światów, w których odkrycie skarbu nie miałoby miejsca, byłaby w tak ograniczonych okolicznościach stosunkowo mała. Ujęcie modalne wykluczałoby uznanie tego wydarzenia za traf, choć z całą pewnością byłoby ono za taki uznane przez większość osób będących na miejscu szczęśliwego znalazcy. obrońcy ujęcia modalnego będą utrzymywać, że owo potoczne uznanie odnalezienia skarbu za traf jest błędem wynikającym z niewiedzy co do wszystkich relewantnych okoliczności (LEVY 2011). Wygranie sfałszowanej loterii nie jest trafem, choć nieświadomy zwycięzca może tak uważać. Przyjęcie tej linii obrony powoduje, że o trafie w ujęciu modalnym można mówić w dwóch znaczeniach: metafizycznym, wyznaczonym przez warunek modalny, oraz epistemicznym, zależnym od braku wiedzy podmiotu o prawdopodobieństwie wystąpienia zdarzenia E wyznaczonym przez stosunek możliwych światów. Odwołanie się epistemicznego i subiektywnego charakteru trafu jest jednak dla obrońców warunku modalności ryzykowne, ponieważ prowokuje pytanie, dlaczego obstawać przy tym warunku, skoro ujęcie trafu w kategoriach braku wiedzy podmiotu co do tego, czy wydarzenie E będzie miało miejsce, lepiej oddaje potoczne rozumienie kategorii trafu?³

Drugim zarzutem wobec tego podejścia jest niewłaściwe ujęcie prawdopodobieństwa. Nawet przyjąwszy obiektywną koncepcję prawdopodobień-

² Inne warianty podejścia modalnego formułują Levy (2011) i Teigen (2005).

³ Zastąpienie warunku modalności warunkiem niewiedzy co do zajścia zdarzenia E proponuje m.in. Steglich-Petersen (2010, 369) oraz Rescher (1995, 28–34).

stwa, opartą na częstotliwości zdarzenia w liczbie prób losowych, pozostaje problem, jak określić liczbę możliwych światów bliskich do rzeczywistego. Zgodnie z tym zarzutem wygranie na loterii jest szczęśliwym trafem, nie w odniesieniu do możliwych światów, lecz do zbioru wszystkich losów lub wszystkich osób, które kupiły los. Zjawisko trafu opierałoby się na fakcie, że nie każdy wygrywa. Wygrana na loterii, w której 99,99% losów wygrywa, nie byłoby uznane za fart, natomiast przegrana na tej loterii z całą pewnością byłaby pechem. Warunek (ii) w podejściu modalnym mógłby zostać zastąpiony przez prosty warunek niskiego prawdopodobieństwa (BEWERSDORFF 2005; AMBEGAOKAR 1996; RESCHER 1995).

Drugim podejściem w interpretowaniu i wyjaśnianiu zjawiska trafu jest podejście, w którym główną rolę odgrywa warunek braku kontroli podmiotu nad doprowadzeniem do szczęśliwego lub pechowego zdarzenia.

PODEJŚCIE OPARTE NA BRAKU KONTROLI — E jest w chwili t szczęśliwe/pechowe dla S wtedy i tylko wtedy, gdy (i) E jest w pewnym aspekcie dobre/złe dla S, (ii) S nie wykorzystał z sukcesem E dla jakiegoś celu i (iii) E nie jest czymś, do czego S doprowadził intencjonalnie (COFFMAN 2015, 3).

Warunek oceny pozostaje bez zmian. Inne dwa warunki odwołują się do poczucia braku kontroli często doświadczanego w sytuacjach, które intuicyjnie określamy jako traf. Warunek (ii) został wprowadzony przez Wayne'a D. Riggsa w celu wyeliminowania z kategorii trafu pomyślnych, lecz typowych zdarzeń, takich jak codzienny wschód słońca czy dostęp do elektryczności, na które nie mamy wpływu, lecz z których korzystamy przy realizacji własnych celów (RIGGS 2009, 219; LATUS 2003, 467). Struktura trafu, według Riggsa, wygląda następująco:

| Przed zdarzeniem E | | Po zdarzeniu E |
|--|-------------|--|
| Nieintencjonalne działanie/brak działania podmiotu | Zdarzenie E | Brak wykorzystania zdarzenia E do własnych celów |

Tab. 1. Struktura trafu według Riggsa (2009).

Należy zauważyć, że warunek braku wykorzystania szczęśliwego zdarzenia do własnych celów eliminuje z kategorii trafu również sytuacje, które przez większość ludzi mogłyby być uznane za traf. Wygranie ogromnej su-

my pieniędzy w loterii nie przestaje być fartem tylko dlatego, że osoba, która ją wygrała, korzysta z niej w celu wykupienia dziecka z rąk porywaczy (COFFMAN 2015, 11). Ponadto fakt skutecznego wykorzystania bądź niewykorzystania pomyślnych zdarzeń sam mógłby być uznany za traf, w zależności od tego, czy podmiot intencjonalnie podjął lub zaniechał działania mającego na celu skuteczne wykorzystanie zdarzenia E. Z taką niejednoznaczną i wykraczającą poza koncepcję Riggsa sytuacją mielibyśmy do czynienia na przykład wówczas, gdyby z powodu braku wiedzy o zdarzeniu E lub braku możliwości jego wykorzystania pozostałoby ono zmarnowaną szansą. Z jednej strony zmarnowana szansa nie daje się w pełni określić jako pech, z drugiej zaś odbiera ona potencjalnie szczęśliwemu zdarzeniu charakter fartu.

Wydaje się, że z tego względu kluczowym dla większości zwolenników podejścia opartego na kontroli jest warunek (ii). Należy zauważyć, że podejście oparte na kontroli nie zawiera wprost odniesienia do niskiego prawdopodobieństwa wystąpienia szczęśliwego lub pechowego zdarzenia. Założenie to wydaje się jednak obecne w omawianym warunku. Im większe jest prawdopodobieństwo jakiegoś zdarzenia, tym większe jest poczucie kontroli nad jego zajściem, przy założeniu, że podmiot ma wiedzę co do tego prawdopodobieństwa. W przypadku kupowania napoju z automatu nasze poczucie kontroli nad całą transakcją eliminowałoby możliwość uznania jej wyniku za szczęśliwy traf. Podchodząc do automatu, zakładamy, że prawdopodobieństwo awarii po wrzuceniu monety jest stosunkowo niskie. Poczucia kontroli nie eliminowałaby wisząca na automacie karteczka, informująca, że ten model jest bardzo awaryjny, co zbliża prawdopodobieństwo pomyślnego zakupu do prawdopodobieństwa wygrania na jednorękim bandycie. Wówczas po prostu zrezygnowalibyśmy z zakupu, nadal posiadając poczucie kontroli nad sytuacją. Poczucie to utracilibyśmy, gdybyśmy nie posiadali informacji o awaryjności modelu. Pierwszą i — w zależności od naszego temperamentu — kilka kolejnych porażek w zakupie napoju traktowalibyśmy jako pech, aż do chwili sformułowania wniosku, że: 1) nasze działania nie przynoszą oczekiwanych skutków, 2) prawdopodobieństwo pomyślnego zakupu w tym modelu jest małe. Uznanie tych dwóch faktów przywraca poczucie kontroli nad naszymi działaniami. Możemy wówczas wybrać rezygnację ze starań doprowadzenia do uzyskania rezultatu, który okazuje się mało prawdopodobny, albo – w przypadku posiadania żyłki hazardzisty – ponowienie działań, tym razem już z wiedzą o ryzyku. Innymi słowy: im mniejsza wiedza o prawdopodobieństwie wystąpienia jakiegoś zdarzenia, tym mniejsze poczucie kontroli nad światem i własnymi działaniami. Z kolei im mniejsze

poczucie kontroli, tym większa możliwa skłonność do oceny zdarzenia jako szczęście lub pech. I na odwrót: im większa wiedza o prawdopodobieństwie, tym większe poczucie kontroli nawet wówczas, gdy dane zjawisko (np. jutrzejszy wschód słońca) nie zależy od nas.

Zarzuty wobec warunku kontroli koncentrują się na tych przypadkach, które większość ludzi byłaby skłonna uznać za fart lub pech nawet wówczas, gdy podmiot doprowadził do nich intencjonalnie. Przypadki te dotyczą działań, a) co do których podmiot ma silną motywację, lecz szansa, że zakończą się sukcesem jest bardzo mała (COFFMAN 2015, 11), lub b) których wykonanie zależy od splotu dwóch równie mało prawdopodobnych okoliczności: pierwsza uniemożliwiałaby wykonanie działania, druga natomiast przywracała tę możliwość (LACKEY 2008). Przykładem ilustrującym pierwszy przypadek jest uratowanie dziecka w ostatniej chwili przed rozpędzonego samochodu. Najprostszą ilustracją przykładu drugiego jest sytuacja, w której S zamierza wywołać zdarzenie E. Aby zdarzenie E miało miejsce, S musi nacisnąć czerwony przycisk na panelu przed sobą. S nie jest świadomy, że godzinę wcześniej przewód łączący przycisk z urządzeniem został przerwany. Nie jest jednak również świadomy, że jego współpracownik przypadkiem położył na przewodzie kurtkę z metalową klamrą ponownie zamykającą obwód. S naciska przycisk i doprowadza do zdarzenia E. Jego działanie jest w pełni intencjonalne, choć jego sukces jest dziełem dwóch znoszących się wzajemnie trafów (ibid., 258). Obrona warunku kontroli opierałaby się w znacznej mierze na doprecyzowaniu, czym jest intencja doprowadzenia do zdarzenia E. W przykładzie uratowania syna intencjonalna jest ochrona przed zagrożeniem, poza intencją jednak może pozostawać bycie w określonym miejscu i czasie oraz posiadanie wystarczających własności związanych z siłą, refleksem i sprawnością, pozwalających na uratowanie dziecka. Gdyby ojciec w pełni zaaranżował całą sytuację zarówno pod względem zagrożenia, jak i ratunku, traf nie miałby miejsca. Istnieje jednak dosyć duża szara strefa między całkowicie zaaranżowanymi sytuacjami a sytuacjami, które niemal całkowicie nie zależą od podmiotu, w których jego decyzja ogranicza się do prostego zamiaru i działania, a wszelkie pozytywne lub negatywne skutki wynikają wprost z okoliczności, w jakich przyszło mu działać. Wyrażnie ilustruje to przykład Lackey, w którym wciśnięcie przycisku stanowi bardzo zawężone pole działania podmiotu. Powyższe przykłady pokazują, że warunek kontroli powinien uwzględniać brak precyzji w ocenie kontroli nad działaniem, wskazując nie tylko na brak działania lub brak intencji, lecz również na to, jak wiele czynników w danej sytuacji obejmuje intencja podmiotu.

Trzecie podejście stanowi kombinację warunku oceny, warunku modalnego i warunku kontroli.

PODEJŚCIE MIESZANE – E jest w chwili t szczęśliwe/pechowe dla S wtedy i tylko wtedy, gdy (i) E jest w pewnym aspekcie dobre/złe dla S, (ii) E nie ma miejsca około chwili t w szerokiej klasie możliwych światów, które są bliskie wobec rzeczywistego świata przed t oraz (iii) E nie jest czymś, do czego S doprowadził intencjonalnie.

Kombinacja warunku modalnego i warunku kontroli prowadzi do interesujących zależności. Przede wszystkim można zauważyć, że szczególny przypadek braku spełnienia warunku modalności uchyla warunek kontroli. Załóżmy, że zdarzenie E zachodzi w chwili t we wszystkich możliwych światach bliskich rzeczywistości. W takim wypadku dla określenia zdarzenia jako traf wydaje się nie mieć znaczenia, czy podmiot doprowadził do tego zdarzenia intencjonalnie, czy też nie. Odnalezienie skarbu nie stanowi trafu niezależnie od tego, czy miało miejsce podczas przypadkowego pielenia ogródka, czy w ramach planowanej z wielomiesięcznym wyprzedzeniem i okupionej ogromnym wysiłkiem wyprawy, o ile w obu tych przypadkach prawdopodobieństwo znalezienia skarbu wyznaczone przez stosunek możliwych światów jest takie samo. Warunek kontroli przy podejściu mieszanym może mieć znaczenie w dyskusji na temat odpowiedzialności moralnej. Zgodnie z argumentacją Frankfurta podmiot jest odpowiedzialny za działanie nawet wówczas, gdy nie miał żadnej opcji pozwalającej na uniknięcie jakiegoś zdarzenia (FRANKFURT 1969). Niemniej jednak w dyskusji nad „czytym” trafem, wzięwszy w nawias aspekt moralny, pełne zdeterminowanie zdarzenia E sprawia, że przestaje być ono szczęśliwe lub pechowe dla S. Zgodnie z podejściem mieszanym zależność ta zachodzi również w drugą stronę. Posiadanie zamiaru i kontroli nad doprowadzeniem do zdarzenia E zwiększa liczbę możliwych światów bliskich rzeczywistości, w których zdarzenie to będzie miało miejsce. Brak zamiaru i kontroli nad doprowadzeniem do E wpływa na mniejszą liczbę możliwych światów, w których E zachodzi i zwiększa możliwość uznania E za traf.

Jednym z głównych wyzwań stojących przed wszystkimi koncepcjami trafu przyjmującymi warunek oceny jest błąd poznawczy oparty na efekcie sformułowania (*framing effect*). Ocena danego zdarzenia jako szczęśliwego lub pechowego może zależeć od tego, czy zostało ono opisane w sposób pozytywny czy negatywny. Badania psychologiczne przeprowadzone przez Stevena Halesa i Jennifer Adrienne Johnson wykazują, że ocena danego wy-

darzenia jako szczęścia lub pecha w znacznym stopniu zależy od sposobu jego sformułowania (HALES i JOHNSON 2015, 66). Większość badanych oceniała przedstawiane im sytuacje jako pozytywny lub negatywny traf niezależnie od tego, czy ich prawdopodobieństwo wynosiło 50%, czy też stanowiły uniknięcie znacznie bardziej prawdopodobnej katastrofy (ibid., 70). Ze względu na tę tendencję każda koncepcja trafu moralnego oparta na warunku oceny stoi przed następującym wyzwaniem: albo należy uznać, że każde zdarzenie spełniające warunki trafu jest w jednym aspekcie *fartem*, a w innym *pechem*, albo – że mimo obiektywnej natury trafu istnieje w nas tendencja do jego błędnej oceny.

2. TRAF A PROBLEM JEDNOLITOŚCI OCEN MORALNYCH

Wskazane wcześniej koncepcje trafu implikują odmienne rozwiązania problemu oceny moralnej działań. Proste zastosowanie każdego z nich do problemu trafu moralnego pokazuje, że różnica między trafem moralnym a innymi rodzajami trafu leży w warunku oceny.

Zdarzenie E jest w chwili t szczęśliwe/pechowe dla S w aspekcie ewaluacyjnym wtedy i tylko wtedy, gdy (E ma miejsce) oraz (i) pozytywnie/negatywnie wpływa na ocenę moralną działania w porównaniu z działaniami innych osób, przy których zdarzenie to nie wystąpiło.

Najprostszym rodzajem trafu moralnego jest traf co do skutków ilustrowany klasycznym już przykładem porównania sytuacji dwóch kierowców⁴. Sytuacje te są identyczne pod względem niemal wszystkich moralnie relewantnych cech: obaj wyruszają w drogę, zaniehbując sprawdzenie stanu technicznego swoich samochodów, choć mogą przewidywać, że przegląd jest

⁴ Definiowanie trafu jako zdarzenia sprawia, że zwłaszcza kategoria trafu konstytutywnego staje się problematyczna. Podstawowym wydarzeniem, które można byłoby uznać za traf konstytutywny wpływający na decyzje moralne podmiotu jest chwila jego zaistnienia z takim, a nie innym uposażeniem genetycznym i w takim a nie innym otoczeniu społecznym. Uznanie tego wydarzenia za traf rodzi jednak problemy związane z warunkiem oceny. Najpoważniejszym z nich jest problem nietożsamości. Zaistnienie z konkretnym uposażeniem i w konkretnych okolicznościach trudno jest uznać za dobre lub złe dla podmiotu, jeśli niemożliwe jest, by mógł on zaistnieć z innym uposażeniem i w innych okolicznościach. Problemu tego można uniknąć, ograniczając kategorię trafu konstytutywnego wyłącznie do zdarzeń, które miały miejsce po zaistnieniu podmiotu. Konieczne byłoby wówczas wskazanie zdarzeń kluczowych, których połączenie w historii życia podmiotu doprowadziło go do posiadania takiego, a nie innego charakteru. Inne aspekty związku problemu trafu moralnego z problemem nietożsamości przedstawia R. Jay Wallace (2012).

wskazany, ze względu na dające się zaobserwować niepokojące objawy, lub obowiązkowy, ze względu na upływanie terminu kolejnego przeglądu rejestracyjnego. Zanedbana usterka powoduje znaczące wydłużenie drogi hamowania pojazdu. Jedynym czynnikiem różniącym te sytuacje jest to, że kierowca A dojeżdża do celu nie napotkawszy na swej drodze żadnych trudności, natomiast kierowca B potrąca pieszego. Dyskusja nad trafem co do skutków dotyczy problemu, czy należy jednakowo ocenić zaniechanie obu kierowców, czy też kierowca B zasługuje na surowszą ocenę moralną. Zarówno zwolennicy jednolitej, jak i zróżnicowanej oceny odwołują się do intuicyjnie przekonujących, choć niekonkluzywnych argumentów⁵. Za jednolitą oceną przemawia to, że działania obu kierowców były identyczne, za zróżnicowaną — odmienne skutki tych działań. Trudnością tej dyskusji jest to, że opisany w poprzednim paragrafie brak zgody co do tego, czym jest traf, krzyżuje się z brakiem zgody między przedstawicielami konkurencyjnych teorii etycznych co do kryterium oceny moralnej. Trudność ta powoduje, że określenie ewaluacyjnego aspektu trafu moralnego wymaga stwierdzenia, czy odnosi się on do oceny moralnej dokonywanej z zewnątrz — na przykład przez świadków wypadku, czy od wewnątrz — przez fartownego i pechowego kierowcę. Odróżnienie tych dwóch aspektów pozwalałoby na stwierdzenie, że jednolita ocena moralna powinna być dokonywana z wewnętrznego punktu widzenia, a zróżnicowana — z zewnętrznego. Za podzieleniem aspektów przemawiają różne funkcje oceny moralnej. Celem wewnętrznej oceny danego działania jest określenie wpływu wydarzenia na nasz charakter i możliwość dalszego rozwoju moralnego. Kierowca A, dowiedziawszy się, że jego zaniechanie mogło doprowadzić do tragedii, może lub powinien uznawać siebie za równie winnego jak kierowca B po to, by uniknąć podobnej niedbałości w przyszłości. Dla kierowcy A ważne jest to, co zrobił lub czego nie zrobił, a nie to, co się wydarzyło lub nie wydarzyło. Z kolei funkcją oceny z zewnętrznego punktu widzenia jest minimalizacja zdarzeń naruszających ustanowiony porządek społeczny lub powodujących negatywne konsekwencje. W tym aspekcie na pierwszy plan wysuwa się to, co się wydarzyło bądź nie wydarzyło. Zewnętrzna ocena zakłada społeczną pożądalność lub niepożądalność danego zdarzenia.

Relatywizacja oceny do pierwszoosobowego i trzecioosobowego punktu widzenia stanowiłaby jednak zbyt duże uproszczenie, gdyż również w perspektywie trzecioosobowej można znaleźć argumenty za jednolitą oceną mo-

⁵ Całą dyskusję między stanowiskami ujednolicenia i zróżnicowania ocen przedstawia Domsky (2004).

ralną, o ile sytuacje obu kierowców są wystarczająco podobne. W perspektywie tej kwestię trafu co do skutków można zredukować do problemu dopuszczalnej tolerancji dla zaniedbań lub ryzykownych zachowań. Najprostszym kryterium zastosowania jednolitej lub zróżnicowanej oceny byłoby odwołanie się do warunku niskiego prawdopodobieństwa.

Jeśli śmierć przechodnia w wyniku zaniedbania sprawdzenia stanu technicznego lub jazdy pod wpływem alkoholu byłaby niemal pewna, to znaczącej prawdopodobieństwo wynosiłoby nieco mniej niż 1, to zarówno ocena moralna, jak i sankcje prawne zmierzałyby w kierunku ujednoczenia oceny obu przypadków i wyeliminowania kategorii trafu, niezależnie od tego, czy faktycznie doszłoby do potrącenia. Odwrotne proporcje również sprzyjają ujednoczeniu ocen — gdyby jedna na dziesięć milionów sytuacji prowadzenia niesprawnego samochodu lub kierowania pod wpływem alkoholu kończyło się śmiercią przechodnia, to w tych przypadkach również istniałaby skłonność do jednakowej, łagodniejszej oceny obu kierowców, zakładającej danie im „drugiej szansy”. Skoro w obu przypadkach oceny są identyczne, a od stopnia prawdopodobieństwa zależy jedynie surowość tej oceny, możliwe, że traf moralny można wyeliminować w całym kontinuum prawdopodobieństwa. Jedną z propozycji takiej jednolitej oceny zaniedbania sformułował w 1947 r. sędzia Learned Hand⁶. Zgodnie z Regułą Handa zastosowaną do omawianego przypadku:

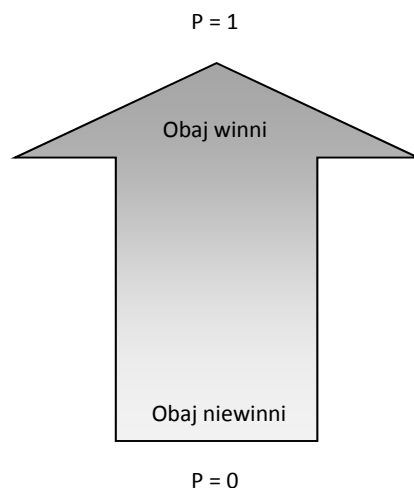
A i B odpowiadają za zaniedbanie wtedy i tylko wtedy, gdy $B < P * L$

gdzie:

B — koszty uniknięcia szkody
P — prawdopodobieństwo szkody
L — wielkość szkody

Należy zauważyć, że reguła ta pozwala na sformułowanie oceny niezależnie od tego, czy szkoda rzeczywiście miała miejsce, czy nie. Kierowca B jest tak samo oceniany jak kierowca A. Jego fartem jest to, że brak szkody nie pozwala na pociągnięcie go do odpowiedzialności, jednakże jest to fart czysto pozamoralny, jak wygrana w grze losowej.

⁶ United States v. Carroll Towing Co., 159 F.2d 169, 173 (2d Cir. 1947).



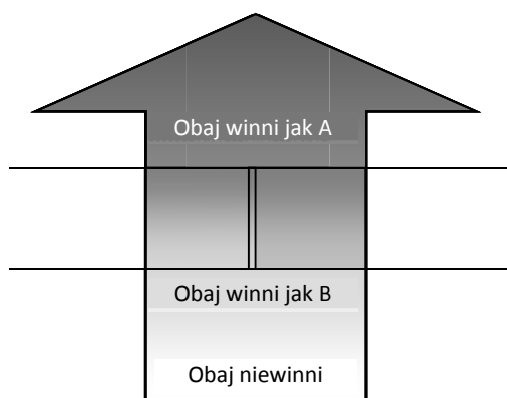
Rys. 1. Jednolitość oceny moralnej wyznaczana prawdopodobieństwem szkody.

Reguła Handa wiąże się jednak z pewnymi trudnościami. Odpowiednio wysokie wartości kosztów uniknięcia szkody pozwalają na uchylenie oskarżenia za zaniedbanie. Przejechanie na czerwonym świetle i spowodowanie wypadku w drodze do szpitala z rannym wymagającym natychmiastowej pomocy medycznej nie byłoby, zgodnie z tą regułą, podstawą do przypisania odpowiedzialności za ten wypadek (FLETCHER 1996, 191). Możliwe są również inne kontrprzykłady oparte na takim dobraniu wszystkich trzech zmiennych, że wniosek staje się nieintuicyjny (np. żądania ponoszenia znacznych kosztów w celu niewielkiego obniżenia ryzyka). Sama idea ujednolicenia ocen w zależności od prawdopodobieństwa wydaje się jednak niekontrowersyjna. Wyrazem tej idei jest obecność obowiązkowego ubezpieczenia od Odpowiedzialności Cywilnej, które może być interpretowane jako zrównanie oceny zaniedbań wszystkich kierowców, którzy dzięki szczęśliwym okolicznościom nie spowodowali wypadku z oceną pechowców, których zaniedbania doprowadziły do wypadku⁷.

Możliwym testem dla propozycji całkowitego ujednolicenia ocen kierowców A i B w całym kontinuum prawdopodobieństwa wypadku drogowego jest sytuacja, w której prawdopodobieństwo potrącenia pieszego znajduje się w pewnym przedziale bliskim 50%. Obaj kierowcy siadają za kierownicę niesprawnego samochodu, a zarówno koszty, jak i możliwa strata pozwalają

⁷ Dyskusję na temat prawnych aspektów trafu przedstawia Juzaszek (2014).

mówić o zaniedbaniu. Prawdopodobieństwo wejścia na jezdnię pieszego równe wyrzuceniu reszki w rzucie monetą sprawia, że ujednoczenie ocen musi wiązać się z rozstrzygnięciem: albo obaj są tak samo winni jedynie zaniedbania, albo obaj są tak samo winni potrącenia. Intuicja dotycząca zróżnicowania ocen wydaje się najsilniejsza przy średnich wartościach prawdopodobieństwa. Oceny „obaj winni jak A” albo „obaj winni jak B” wyznaczałyby górny i dolny próg prawdopodobieństwa, między którymi owo zróżnicowanie wydaje się uzasadnione. Wysokość straty i koszty związane z jej uniknięciem mogą przesuwać te progi w ten sposób, że im większa możliwa strata (np. utrata życia), tym niżej znajdują się progi prawdopodobieństwa pozwalające na uzasadnienie winy.



Rys. 2. Zróżnicowanie oceny moralnej w umiarkowanym przedziale prawdopodobieństwa szkody.

Istotą problemu trafu moralnego byłoby wówczas wskazanie kryteriów uzasadniających górny i dolny próg między jednolitymi i zróżnicowanymi ocenami. Zwolennicy uwzględnienia trafu w moralności mogą odwołać się do jednej z przedstawionych wcześniej koncepcji trafu. Wykorzystanie podejścia modalnego pozwalałoby na przykład na sformułowanie zasady modalnej proporcjonalności.

ZASADA MODALNEJ PROPORCJONALNOŚCI – różnica w tolerancji zaniedbania kierowcy A i B jest proporcjonalna do stopnia bliskości i liczby możliwych światów, w których fartowne lub pechowe wydarzenie mogące wpływać na ocenę moralną nie występuje.

Zasada ta bierze pod uwagę dwie bronione przez Pritcharda kategorie. W odniesieniu do kategorii bliskości możliwych światów do rzeczywistego zasada ta uzależnia surowość oceny fartownego kierowcy A od tego, jak niewiele brakowało do wypadku, na przykład od tego, w jakiej odległości od jezdni znajdował się w jego przypadku przechodzień. Ocena będzie bardziej surowa, jeśli kierowca przejechał tuż przed wchodzącym na jezdnię człowiekiem, łagodniejsza — gdy człowiek ten znajdował się kilka metrów przed jezdnią, a najłagodniejsza — gdy jego odległość od jezdni była wystarczająco duża, by można było mówić o braku zagrożenia. Z kolei liczba możliwych światów, w których wynik zaniedbania obu kierowców jest taki sam, wyznacza modalne prawdopodobieństwo wystąpienia wypadku. Jeśli na 100 tys. możliwych światów bliskich do rzeczywistego zaniedbanie A kończy się wypadkiem w dwóch z nich, wówczas ocena będzie łagodna, jeśli zaś wypadek wystąpi w znacznej większości z nich — surowa. Należy zauważyć, że przyjęcie tej zasady wymaga zastosowania dwóch kategorii prawdopodobieństwa. Prawdopodobieństwo określające kontinuum ujednoczonych ocen byłoby wyznaczane na podstawie danych statystycznych dotyczących wypadków drogowych w rzeczywistym świecie, natomiast prawdopodobieństwo znajdujące się w przedziale między górnym i dolnym progiem oparte byłoby na liczbie możliwych światów, w których kierowca A nie unika wypadku lub kierowca B unika wypadku.

Prawdopodobieństwo modalne jest kategorią, która pozwala na uwzględnienie szczegółowych elementów stanowiących znaczącą różnicę między sytuacjami obu kierowców, których nie uwzględnia zwykła statystyka wypadków drogowych⁸. Problemem dla podejścia modalnego są trudności z jego zastosowaniem. Jeśli prawdopodobieństwo modalne jest różne dla obu kierowców w omawianym przedziale, to może być ono całkowicie różne także dla innych wartości aktualnego statystycznego prawdopodobieństwa wypadku. Poza tym, trudności powoduje konieczność określenia liczby i bliskości możliwych światów w odniesieniu do każdego kierowcy. W aspekcie tolerancji dla zaniedbań zakres liczby możliwych światów podobnych do rzeczywistego, w których zdarzenie E nie ma miejsca, może zostać wyznaczony na podstawie subiektywnego kryterium uznania tego zdarzenia za nietypowe w danych okolicznościach (DRIVER 2013, 167). Doświadczenie nietypowości sytuacji wydaje się jednak zbyt słabym wyznacznikiem do uzasadnienia zróżnicowania ocen moralnych, gdyż jest podatne na błędy. Zewnętrznemu

⁸ Na różnice między statystycznym i modalnym prawdopodobieństwem w ocenie trafu zwraca uwagę Stoutenburg (2015).

obserwatorowi trudno byłoby odróżnić, czy jego doświadczenie nietypowości sytuacji dotyczy niskiego prawdopodobieństwa statystycznego, modalnego czy też jest wynikiem błędu opartego na przykład na efekcie sformułowania.

Odwołanie się do podejścia opartego na kategorii kontroli na pierwszy rzut oka wydaje się unikać tego problemu. Warunek braku kontroli stwierdza, że aby zdarzenie E uznać za traf, musi znajdować się ono zbyt daleko poza kontrolą podmiotu, to znaczy nie może być ono wynikiem wykorzystania jego siły, władz, zdolności lub środków znajdujących się w jego dyspozycji oraz nie może być przez niego zamierzone (RIGGS 2009, 214). Ocena moralna zdarzenia jest ograniczona do rzeczywistego świata. O trafie można mówić tylko wówczas, gdy dane zdarzenie faktycznie miało miejsce, a więc jedynie w przypadku kierowcy B. Kierowca B jest pechowcem w odniesieniu do tego zdarzenia, ale kierowca A nie jest farciarzem w odniesieniu do tego samego zdarzenia. W jego przypadku o trafie można mówić tylko w odniesieniu do zdarzenia, jakim jest bezpieczne dojechanie do celu podróży mimo niesprawnego samochodu, jednak jest to całkowicie odmienne zdarzenie. Stąd też różnica w ocenie moralnej.

Wykorzystanie podejścia opartego na kontroli do uzasadnienia górnego i dolnego progu, między którymi ocena obu kierowców może być zróżnicowana, wymaga odwołania się do wielu zmiennych — począwszy od ewentualnych różnic w okolicznościach dających początek podróży niesprawnym samochodem, poprzez ewentualne różnice w intencjach i strukturze działania po sposób zachowania się po tym wydarzeniu. Uproszczone zestawienie zmiennych pozwalających na znalezienie elementów obciążających lub usprawiedliwiających każdego z kierowców zawiera poniższa tabela.

| Przed zdarzeniem | | | | | | Zdarzenie E | Po zdarzeniu | | | | |
|------------------|---|---------------|----|----|-----|-------------|---------------------------|---|----|----|-----|
| Okoliczności | | Czyn podmiotu | | | | | Wykorzystanie zdarzenia E | | | | |
| + | - | I | ~I | Dz | ~Dz | + | - | I | ~I | Dz | ~Dz |

+/- — zgodność z pragnieniami podmiotu lub obiektywne dobro/zło dla osoby

I/~I — intencjonalne/nieintencjonalne doprowadzenie do E

Dz/~Dz — doprowadzenie do E przez działanie lub powstrzymanie się od działania

Tab. 2. Elementy służące zróżnicowaniu ocen w podejściu opartym na kontroli

Na podstawie powyższych zmiennych można by stwierdzić, że ocena obu kierowców może być zróżnicowana, jeśli znajduje się pomiędzy górnym i dolnym progiem statystycznego prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia E wyznaczanymi przez możliwość zastosowania tradycyjnych kategorii etycznych dotyczących okoliczności, intencji i struktury działania. Przykłady dotyczące trafu moralnego są formułowane w ten sposób, by upodobnić sytuację obu kierowców pod każdym moralnie znaczącym względem z wyjątkiem tego, że na drodze jednego z nich znajduje się pieszy, a na drodze drugiego — nie. Ta identyczność obu sytuacji kończy się jednak na zdarzeniu E. Po nim sytuacje każdego z kierowców zaczynają się różnić. Ten, który spowodował wypadek, stoi przed wyzwaniem poradzenia sobie z winą i zadośćuczynienia za zaniedbanie. Na tym, który korzysta ze szczęśliwego dotarcia do celu, ciąży natomiast odpowiedzialność za jak najszybsze usunięcie wady samochodu i poprawę bezpieczeństwa na drogach. Odpowiedzialność ta wydaje się w jego przypadku mieć znacznie większy ciężar niż przed wyruszeniem w podróż, a ciężar ten jest proporcjonalny do poczucia winy i do kary, jaka spotyka kierowcę A.

Rozszerzenie kontekstu oceny na to, co dzieje się po zdarzeniu E, pozwala na wyeliminowanie intuicji o niesprawiedliwości trafu moralnego związanego ze zbyt surową lub zbyt łagodną oceną za coś, co znajduje się poza kontrolą obu kierowców. Zróżnicowanie oceny jest, z jednej strony, oparte na bardziej obiektywnych podstawach niż w przypadku doświadczenia nietypowości sytuacji, z drugiej strony jednak wielość zmiennych, które trzeba uwzględnić, oraz ich waga jest elementem dyskusyjnym i może wyglądać inaczej przy różnych założeniach teorii moralnych. Wśród tych założeń będą znajdować się te dotyczące kategorii działania podmiotu (działanie zakazane, neutralne, nakazane, supererogacyjne), statusu norm moralnych (im więcej norm absolutnych, których powinniśmy przestrzegać w każdych okolicznościach, tym więcej okazji do trafu), ich zakresu (szeroki zakres obowiązków niepełnych powoduje brak wyraźnej różnicy między dopuszczalnym powstrzymaniem się od działania a zaniedbanie) oraz relacji między przewidywaniem zdarzenia E lub jego skutków a intencją doprowadzenia do niego przez działanie lub powstrzymanie się od działania⁹. Skutkiem założenia o szerokim zakresie ograniczeń w działaniu (niewiedza, niepewność, przy-

⁹ Traf moralny mógłby zostać wyeliminowany przez przyjęcie założenia, że wszystkie normy mają charakter warunkowy lub że wszystkie wartości są przeliczalne i dające się zastąpić. Zmiana w przykładzie kierowców zmiennej „pieszy na drodze” na „dość drogi autonomiczny samochód na drodze” zmienia charakter trafu.

mus, strach, uczucia, osobowość) jest natomiast brak wyraźnej różnicy między tym, co jest, a co nie jest pod kontrolą podmiotu. Przyjęcie na gruncie teorii etycznej minimalnych wymogów co do stopnia racjonalności, wolności i sprawczości podmiotów moralnych jako warunków odpowiedzialności moralnej z jednej strony włącza jak najwięcej osób do grona podmiotów moralnych, z drugiej — stawia część z nich w sytuacjach trafu moralnego, pozwalając na formułowanie ocen wobec ich działań, które nie są w pełni pod ich kontrolą.

Włączenie lub wyłączenie któregoś ze wspomnianych wyżej założeń prowadziłoby do szerokiego wachlarza rozstrzygnięć problemu trafu moralnego: od jego eliminacji do przyznania mu nieredukowalnego miejsca w refleksji moralnej. Tak szeroki wachlarz interpretacji zjawiska trafu moralnego ponownie wydaje się argumentem za tezą, że doświadczenie trafu jest zawsze pewnego rodzaju uproszczeniem dokonywanym ze względu na nasze ograniczone możliwości uchwycenia całej złożoności sytuacji. Konieczność uwzględnienia tak wielu zmiennych prawdopodobnie powodowałaby, że jednolita lub zróżnicowana ocena obu kierowców byłaby podatna na efekt sformułowania. Ocena zdarzenia, w którym uczestniczył kierowca A, może zależeć od tego, czy zostało ono opisane w sposób pozytywny: „kierowcy A udało się uniknąć wypadku mimo wcześniejszego zaniedbania” czy negatywny: „kierowca A przez swoje zaniedbanie omal nie doprowadził do wypadku”. Oparta na efekcie sformułowania tendencja do oceny kierowcy A jako moralnego farciarza przy pozytywnym opisie zdarzenia i jako pechowca przy negatywnym powoduje, że każda koncepcja trafu moralnego stoi przed następującym wyzwaniem: albo należy uznać, że każde zdarzenie spełniające warunki trafu jest w jednym aspekcie fartem, a w innym pechem, albo że mimo obiektywnej natury trafu istnieje w nas tendencja do jego błędnej oceny. Złożone kryteria oceny moralnej z jednej strony pozwalają na wskazanie różnicy w ocenie działań, które różni tylko jedna zmienna (eliminując problem trafu moralnego jako uniemożliwiającego ocenę), z drugiej — każde z kryteriów jest narażone na traf. Ocena intencji jest narażona na zniekształcenie przez traf konstytutywny, ocena struktury działania — na traf co do przyczyn i skutków, a uwzględnienie okoliczności w ocenie działania — na traf sytuacyjny. Co więcej, zniekształcenie przez traf oceny pod względem jednego kryterium wpływa na zniekształcenie oceny w przypadku pozostałych kryteriów.

Ten sam zarzut można sformułować w stosunku do podejścia mieszane-go, które łącząc wszystkie wcześniej wymienione elementy, staje się tak

złożone, że trudno w nim znaleźć przewodnią wskazówkę, pozwalającą na odpowiedź na pytanie o ocenę moralną zaniedbania. Kombinacja wewnętrznej oceny z przytoczoną wcześniej obiektywistyczną interpretacją warunku oceny trafu pozwala uznać, że poniesienie konsekwencji swoich zaniedbań jest obiektywnie dobre dla moralnego charakteru kierowcy B, choć z całą pewnością spowodowana przez niego tragedia jest zbyt wysoką ceną za tę naukę¹⁰. W tym ujęciu kierowca A jest szczęściarzem wyłącznie przy subiektywnej interpretacji zdarzenia E¹¹. Odporność na traf w aspekcie ewaluacyjnym polegałaby więc na próbie uniknięcia efektu sformułowania poprzez podanie racji pozwalających uzasadnić doświadczenie nietypowości sytuacji oraz odwołanie się do różnych wymogów moralnych powstających przy zachodzeniu lub niezachodzeniu zdarzenia E.

3. TRAF A PROBLEM USPRAWIEDLIWIENIA PROJEKTU ŻYCIOWEGO

Odwołanie się do doświadczenia nietypowości sytuacji i reguł moralnych dotyczących radzenia sobie z ich konsekwencjami wydaje się niewystarczające w uzasadnieniu wymogu odporności na traf naszych projektów życiowych. Zdaniem Williamsa teorie etyczne nie nadają się do jego adekwatnego ujęcia zjawiska trafu, a tym bardziej do formułowania ocen dla działań, w których może on się pojawić. Traf nie dotyczy wyizolowanych sytuacji wpływających na jednorazową ocenę moralną podmiotu, lecz zawsze wpisuje się w kontekst fundamentalnego projektu życiowego podmiotu nadającego jego życiu sens. Przedstawione wcześniej podejścia do warunku oceny czy to odwołujące się do kategorii interesów podmiotu, czy do kategorii obiektywnych dóbr dla osoby są zgodnie z argumentacją Williamsa zbyt powierzchowne, by móc w pełni wyjaśnić doświadczenie trafu. Aby ukazać nieprzydatność teorii, Williams przedstawia przykłady dwóch paradygmatycznych postaci Gauguina i Anny Kareniny posiadających wyraźne fundamentalne projekty życiowe, których sukces lub porażka mogą zależeć od trafu. Projekt

¹⁰ Próbę obiektywizacji warunku oceny przeprowadza Whittington (2015, 216), zastępując kryterium zgodności z interesami podmiotu kryterium wartości moralnej. Zgodnie z tą koncepcją zdarzenie E wynikające z działania podmiotu jest fartowne, jeśli posiada pozytywną wartość z punktu widzenia danej teorii moralnej.

¹¹ Ważnym zagadnieniem jest to, czy niezależnie od obiektywnej i subiektywnej interpretacji tego warunku zawężenie go wyłącznie do dobra i zła dla podmiotu jest zasadne. Wydaje się, że spycha to na dalszy plan rzeczywistość krzywdę przechodnia.

Gauguina dotyczy wyjazdu na Tahiti i poświęcenia się malarstwu, projekt Anny Kareniny — związania się z Wrońskim (WILLIAMS 1993). Jak zobaczymy, z punktu widzenia postaci, dla której od sukcesu lub porażki zależy to, czy jej życie będzie miało sens, liczba i bliskość możliwych światów, w których upragniony rezultat się ziszcza, nie ma znaczenia. Warunek kontroli natomiast dochodzi do głosu w tej perspektywie inaczej niż w aspekcie ewaluacyjnym. Aby zrozumieć, czym jest doświadczenie trafu w tym ujęciu, należy przyjąć perspektywę osoby, dla której od pewnego losowego zdarzenia zależy jej cały fundamentalny projekt.

Opis takiego doświadczenia znajdujemy w powieści *Gracz* Fiodora Dostojewskiego. Z jednej strony wyraźnie widoczne są tutaj elementy trafu wskazane przez Williama w odniesieniu do Gauguina i Anny Kareniny, z drugiej zaś kontekst trafu jest tu sprowadzony do gry losowej, dzięki czemu jest znacznie jaśniejszy w porównaniu z przykładami podawanymi przez Williama, w których powodzenie fundamentalnych projektów zależało od znacznie większej liczby zmiennych dotyczących kontekstu społecznego w przypadku Anny Kareniny oraz posiadania talentu w przypadku Gauguina.

W odniesieniu do perspektywy życiowych wyborów zarówno warunek oceny, jak i warunek niskiego prawdopodobieństwa są silnie przeniknięte subiektywnym spojrzeniem. Przede wszystkim w sytuacji trafu w grę wchodzi duże emocje i trudno odróżnić racjonalną ocenę sytuacji jako mało prawdopodobnego zdarzenia od przesądu. Dogłębny opis owego wstrząsu egzystencjalnego Dostojewski ilustruje w scenie, w której bohater po raz pierwszy wchodzi do kasyna.

„Przyznam się, że serce mi biło mocno i straciłem zimną krew; wiedziałem na pewno i dawno już postanowiłem, że z Ruletenburga tak nie wyjadę; coś z pewnością nastąpi w moim życiu, coś radykalnego i ostatecznego. Tak musi być i będzie. Chociaż to śmieszne, że tak wiele się spodziewam po ruletce, ale jeszcze śmieszniejsze wydaje mi się utarte mniemanie, że głupio i niedorzecznie jest spodziewać się czegokolwiek po grze. Dlaczego gra ma być gorsza od jakiegokolwiek innego sposobu zdobywania pieniędzy, na przykład choćby od handlu? To prawda, że na stu wygrywa jeden. Ale co mnie to obchodzi?” (DOSTOJEWSKI 1992, 122).

Decyzje egzystencjalne, o wyborze drogi życiowej, o małżeństwie czy o religijnym lub społecznym zaangażowaniu mają w sobie przedstawiony tutaj element postawienia wszystkiego na jedną kartę bez kalkulacji. Z jednej strony, jak widzieliśmy wcześniej, rezygnacja z kalkulacji jest uznawana za nieracjonalną i prowadzącą do błędów (HALES i JOHNSON 2015), z drugiej

strony stanowi jedyny lub jeden z elementów nadających sens naszemu życiu, kształtujący naszą integralność i odrębność od innych. Doświadczenie trafu odsłania tu swą paradoksalną naturę: sens życiu nadaje coś, co wymyka się matematycznym prawidłowościom. Potwierdzenie utrzymywanego przez Williama stanowiska o niekonsekwencjalnym charakterze trafu odnajdujemy w wywodach głównego bohatera *Gracza*, Aleksego Iwanowicza, dotyczących kontrastu między niemieckim etosem opartym na wielopokoleniowej pracy i akumulowaniu kapitału a rosyjskim szaleństwem, pozwalającym jednak na autentyczne kształtowanie swojego życia. Kontrast ten powraca we współczesnej dyskusji etycznej między konsekwencjalizmem, któremu zarzuca się zbyt duże wymagania wobec podmiotu zmuszonego poświęcać własne projekty na rzecz wspólnego dobra, a bronionym przez Williama niekonsekwencjalizmem, w którym dla ocalenia autentycznej perspektywy podmiotu fundamentalne projekty mogą i powinny opierać się bezstronnym wymogom racjonalności.

Opozycja między autentycznością a kalkulacją może być dosyć łatwo odrzucona przez przedstawicieli ruchu efektywnego altruizmu. Zgodnie z tym podejściem racjonalna kalkulacja może nie tylko stanowić podstawę życiowego programu, ale też podstawę poświęcenia się dla innych w nie mniejszym stopniu niż w przypadku postawy odrzucającej kalkulację. Peter Singer w książce *Effective Altruism* przedstawia przykłady osób poświęcających znaczną część swoich dochodów lub będących dawcami organów, które swoje decyzje opierają na czystej kalkulacji. Dla osób tych oparcie się na statystycznym prawdopodobieństwie z powodzeniem eliminuje problem doświadczenia trafu jako czegoś, co jest oparte wyłącznie na błędach poznawczych i nieznajomości matematyki (SINGER 2016, 14). Zarysowaną wyżej opozycję można osłabić, przyjmując tezę, że autentyczna podmiotowość moralna może być realizowana na różne sposoby: zarówno przez realizację nieprzeliczalnych wartości autotelicznych, jak i przez racjonalną kalkulację. Zgodnie z opisem Dostojewskiego taka strategia stanowi tylko pozorne ominięcie problemu trafu. W kasynie Aleksy obserwuje dwa pozornie przeciwstawne typy graczy: hołotę i dżentelmenów. Pierwsi grają wyłącznie dla zysku, drudzy — dla zabawy, by przyjrzeć się procesowi wygrywania albo przegrywania. Podział ten okazuje się pozorny z chwilą, gdy stawki zaczynają robić się na tyle wysokie, by wzbudzać ten sam poziom emocji u wszystkich graczy. Doświadczenie trafu pojawia się zawsze wtedy, gdy stawka wygranej lub przegranej jest na tyle wysoka, by mógł od niej zależeć los grającego.

Drugim elementem egzystencjalnego aspektu doświadczenia trafu jest brak innych możliwości zrealizowania fundamentalnego projektu niż zdanie się na los:

„Opanowała mnie wariacka i dziwaczna myśl, że na pewno wygram, tutaj, przy stole gry. Skąd mi się ta myśl wzięła — nie mam pojęcia, ale wierzyłam w nią. Kto wie, może dlatego wierzyłam, że nie miałam żadnej innej szansy do wyboru”. (DOSTOJEWSKI 1992, 136 n.).

Koncentracja nadziei i sensu życia w jednej rzeczy ponownie koliduje z wymogami racjonalności. Racjonalna byłaby dywersyfikacja inwestycji w sens życia, czyli realizowanie wielu niezależnych od siebie fundamentalnych projektów. Porażka w jednym pozwalałaby na przesunięcie wysiłków do pozostałych. Porażka w życiu zawodowym pozwala na skoncentrowanie się na życiu prywatnym. Problemem dla podejścia zakładającego dywersyfikację jest to, że — po pierwsze — istnieje ograniczona liczba projektów, które można prowadzić jednocześnie bez utraty przez nie statusu fundamentalnych, po drugie — wiele projektów przenika się nawzajem w ten sposób, że porażka w jednym sprawia, iż pozostałe tracą sens, po trzecie zaś — nawet jeśli dywersyfikacja jest w wielu przypadkach możliwa, istnieją sytuacje, gdy prawie wszystkie nasze projekty zakończyły się porażką i pozostał już tylko jeden, od którego wszystko zależy. Gdy wszystkie opcje działania zostają zawężone do dwóch: zdać się na los albo uznać swoją porażkę, warunek kontroli wydaje się przestawać mieć znaczenie. Osoba doświadczająca trafu ma poczucie panowania nad prawdopodobieństwem wystąpienia upragnionego zdarzenia. Im mniejsze obiektywne prawdopodobieństwo wystąpienia tego zdarzenia, tym większa wiara w to, że może się urzeczywistnić.

„Tak, czasem najbardziej niesamowita, najniemożliwsza na pozór myśl tak mocno wbije się w głowę, że uważa się ją w końcu za coś, co można urzeczywistnić... Nie dość na tym: jeżeli idea złączy się z silnym, namiętym pragnieniem, to czasem uważa się ją wreszcie za coś nieuniknionego, za konieczność, przeznaczenie, za coś takiego, co nie może się nie zdarzyć! Możliwe, że jest w tym jeszcze coś, jakaś kombinacja przeczuć, jakieś niezwykle natężenie woli, zatrucie się własną fantazją albo jeszcze coś innego”. (DOSTOJEWSKI 1992, 213).

Co istotne, dotychczasowy opis doświadczenia trafu nie zakłada jeszcze wartości moralnej stojącej za pragnieniem podmiotu. W przykładach podawanych przez Williamsa upragniony cel może stać w sprzeczności z moralnymi wymaganiami ze strony innych ludzi. Anna Karenina, odchodząc od

męża, dopuszcza się złamania przysięgi i krzywdzi swojego syna. Gauguin, jadąc na Tahiti, zostawia swoją rodzinę. Charakterystyczny w myśli Williama rozdział między wymogami moralności a tym, co nadaje życiu sens, wydaje się nikać w opisie Dostojewskiego. Aleksy Iwanowicz gra jednocześnie w imię swojego fundamentalnego projektu miłości do Poliny, jak i w celu uwolnienia jej z perspektywy związku, w który zmuszona byłaby wejść, aby uratować majątek jej ojczyma. Altruistyczne pobudki mogą, z jednej strony, wzmacniać ową „niemożliwą myśl”, z drugiej zaś stanowić jedynie próbę racjonalizacji egocentrycznego pragnienia, by spośród wszystkich możliwych światów podobnych do naszego to właśnie nasze działanie doprowadziło do ziszczenia się tego, co prawie niemożliwe (DIAS et al. 2008). Aleksy jest przekonany, że jego powodzenie w grze zależy od tego, czy gra za własne pieniądze, czy jest jedynie narzędziem w rękach Poliny. Ten narcystyczny element doświadczenia trafu może być uznany za naturalną konsekwencję przyjęcia pierwszoosobowej perspektywy, w której podmiot zajmuje centralne miejsce, a wszystkie zdarzenia na świecie są widziane przez pryzmat jego fundamentalnego projektu. Formułowany przez Williama postulat uwzględnienia trafu w dyskusjach etycznych wpisuje się w jego obronę perspektywy pierwszoosobowej. W przypadku Gauguina wymagania moralne ze strony innych stanowią raczej zewnętrzne wobec spojrzenia na własne życie. Pozostanie Gauguina z rodziną byłoby więc tym samym, czym byłoby dla Aleksego granie za pieniądze Poliny: obaj stanowiliby jedynie narzędzie do realizacji celów lub wymagań innych osób. Różnica między tymi postaciami nie tkwi jedynie w różnicy między egoizmem a altruizmem. Realizacja siebie jako malarza w przypadku Gauguina i chęć ocalenia ukochanej w przypadku Aleksego Iwanowicza mogą być potraktowane jako całkowicie moralnie neutralne projekty, dla których kwestia, kto odnosi z nich korzyść, jest drugorzędna wobec funkcji nadawania sensu życiu podmiotowi. Jednocześnie jednak samo ustawienie moralności jako elementu zewnętrznego wobec fundamentalnych projektów jest tym, co może stawiać Gauguina w mniej korzystnym świetle niż Aleksego Iwanowicza. Tym, co można zarzucić Gauguinowi, nie jest po prostu egoizm związany z opuszczeniem rodziny, lecz to, że nie włączył swoich bliskich do swojego fundamentalnego projektu. Tego rodzaju wina nie wydaje się podatna na traf. Obciąża ona Gauguina niezależnie od tego, czy jego projekt się powiedzie, czy nie. Jeśli natomiast założenie rodziny stanowiło początkowo część projektu, to zobowiązania z tego wynikające również są w nim zawarte. Decyzja o po-

rzuceniu bliskich nie jest tylko złamaniem zewnętrznych wymogów moralnych, lecz także naruszeniem własnej integralności.

Jeśli chodzi o ocenę intencji zdania się na traf, to wydaje się, że oprócz podziału egoistyczny/altruistyczny w grę wchodziłaby również wspomniana wcześniej dyskusja nad interpretacją warunku oceny. Subiektywistycznie pojęta wygrana wydaje się niewystarczająca dla moralnego uzasadnienia oparcia decyzji na czynnikach losowych. Ujęcie wygranej w kategoriach obiektywnych dóbr dla osoby mogłoby natomiast stanowić tego rodzaju uzasadnienie. Zgodnie z nim Anna Karenina i Gauguin powinni określić nie tylko to, co subiektywnie nadaje ich życiu sens, lecz przede wszystkim, co jest ich obiektywnym dobrem. Możliwość obiektywizacji maksym daje teoria kantowska. Nawet w przypadku całkowitego niepowodzenia projektu życiowego dobra wola nadal „jaśniałaby jak klejnot”. Teoria ta eliminuje jednak możliwość interpretacji dobrej woli jako myślenia życzeniowego, łącząc ją z wykorzystaniem dostępnych podmiotowi środków do działania zgodnego z prawem moralnym. Paradoksalnie więc, z jednej strony, przyjęcie obiektywistycznej interpretacji oceny trafu mogłoby pozwolić na uzasadnienie zdania się na niego w sytuacjach o egzystencjalnej doniosłości, z drugiej jednak zastosowanie modelu kantowskiego całkowicie eliminuje traf z moralności.

Nawet przy całkowicie życzliwej interpretacji motywów podmiotu zdającego się na traf, zakładającej szlachetne intencje, istnieje cienka granica między dopuszczeniem, by traf odgrywał rolę w usprawiedliwieniu naszych decyzji a wykazywaniem objawów uzależnienia od hazardu¹². Tym, co mogłoby ocalić dopuszczalność zdania się na traf, jest teza o jego rzadkości i wyjątkowości. Gra posiadająca opisane przez Dostojewskiego cechy ma egzystencjalną doniosłość, ponieważ zdarza się tylko raz na całe życie. Próby ponownego postawienia wszystkiego na jedną kartę okażą się buksowaniem w miejscu. Wszystkie prawa statystyki znów stają się wówczas wiążące, a irracjonalność przesądów zostaje obnażona. Podmiot zdający się na traf w większości swoich decyzji, uzasadniając to kategorią sensu życia, wykazuje objawy uzależnienia.

¹² Kwalifikacja hazardu patologicznego stanowi przedmiot dyskusji w psychiatrii. Klasyfikacja DSM-IV traktowała go jako zaburzenie kontroli impulsów należące do spektrum zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych obok m.in. piromanii, kleptomani i czy trichotilomanii, natomiast najnowsza klasyfikacja DSM-5 umieszcza je wśród zaburzeń używania substancji i nałogów. Dyskusję nad zmianą kwalifikacji przeprowadzają Mann et al. (2016).

Warunki usprawiedliwiające zdanie swojego fundamentalnego projektu na los to pozytywna moralna wartość intencji stojącej za projektem, brak — przynajmniej w założeniu — kolizji między projektem a roszczeniami innych ludzi oraz gotowość przyjęcia konsekwencji związanych z ewentualną porażką, wśród których najdotkliwszą jest życie bez poczucia sensu. Zgodnie z tymi warunkami projekty Gauguina i Anny Kareniny nie mogłyby zostać usprawiedliwione zarówno prospektywnie, jak i retrospektywnie, niezależnie od tego, czy przyczyną ich porażki byłby traf zewnętrzny czy wewnętrzny wobec projektu. Nieco inaczej wygląda sytuacja Aleksego Iwanowicza. W jego przypadku, choć wszystkie warunki usprawiedliwiające projekt życiowy zdają się spełnione, problemem jest to, w jaki sposób zdaje się on na los. Sieć zależności, w jakiej znajdował się on i Polina oraz cechy łączącej ich relacji powodowały, że ani wygrana, ani przegrana w grze w ruletkę nie gwarantowała powodzenia projektu życiowego. Jeśli użyteczność wygranej jest znikoma dla realizacji projektu życiowego, uznanie porażki może być strategią dominującą nad zdaniem się na los.

Zastosowanie wymienionych warunków pozwala na stwierdzenie, że kategoria trafu moralnego nie dotyczy kwestii powodzenia lub niepowodzenia projektu życiowego, gdyż może on być oceniony jeszcze przed jego realizacją i niezależnie od konsekwencji związanych z jego powzięciem. To, czy zostanie on zrealizowany, może zależeć od okoliczności, ale będzie to wówczas zwykły, bezprzymiotnikowy traf, niewpływający na ocenę moralną. Od przyjętej koncepcji trafu zależeć będzie natomiast interpretacja sukcesu lub porażki.

ZAKOŃCZENIE

Trudności związane z uwzględnieniem kategorii trafu w moralności leżą na przecięciu dwóch problemów. Po pierwsze, trudno jest zdefiniować sam traf. Po drugie, trudno jest formułować ścisłe sądy dotyczące zakresu odpowiedzialności moralnej podmiotu ze względu na wielość czynników warunkujących jego działanie. W przypadku trafu co do skutków mamy do czynienia z międzyosobowym porównaniem działań, zaniedbań, okoliczności i konsekwencji. W kwestii trafu wewnętrznego wobec projektu podstawową perspektywą moralnej refleksji jest perspektywa pierwszoosobowa.

Wszystkie główne kategorie trafu mogą zostać użyte do wskazania progmu między ujednoliceniem a zróżnicowaniem ocen moralnych. Postrzeganie

zdarzenia jako trafu zawsze oparte jest na uproszczeniu całej złożoności sytuacji oraz alternatywnych scenariuszy działań podmiotu, które mogłyby pozwolić na jej uniknięcie. Komponent modalny pozwala na uświadomienie sobie tej złożoności, a komponent kontroli — na wskazanie elementów, które pozostawały pod kontrolą podmiotu i w związku z tym ich wpływ na odpowiedzialność moralną nie jest podatny na traf. Elementami oceny moralnej, w której można szukać odporności na traf, jest intencja unikania zaniedbań, które mogą prowadzić do prawdopodobnych negatywnych konsekwencji, oraz działania podejmowane już po zdarzeniu, które podmiot mógłby określić jako pechowe w celu zadośćuczynienia pokrzywdzonym osobom. Obecne w refleksji etycznej tradycyjne kategorie roztropności, skruchy i przebaczenia sprawiają, że zjawisko trafu nie musi być destrukcyjne dla możliwości formułowania spójnych ocen moralnych.

W aspekcie egzystencjalnym zależność od serii pomyślnych lub niepomyślnych zdarzeń, będących wypadkową własnego uposażenia psychicznego i fizycznego, własnych sił i zewnętrznych okoliczności, jest od początku wpisana w fundamentalny projekt każdego podmiotu. Interpretacja kluczowych zdarzeń ze swojego życia jako traf jest spowodowana tym, że zarówno ocena swojej możliwej przyszłości, jak i poczucie kontroli nad kierunkiem własnego życia może być wypaczone. Możliwość ta nakłada na podmiot warunki dopuszczalności zdania się na traf, jakimi są brak możliwości zrealizowania swojego projektu w inny sposób, dobra intencja i unikalność decyzji polegania na trafie.

BIBLIOGRAFIA

- AMBEGAOKAR, Vinay. 1996. *Reasoning About Luck: Probability and Its Uses in Physics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- BEWERSDORFF, Jörg. 2005. *Luck, Logic, and White Lies: The Mathematics of Games*. Wellesley, Mass.: A. K. Peters.
- COFFMAN, E.J. 2015. *Luck: Its Nature and Significance for Human Knowledge and Agency*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire, New York, NY: Palgrave Macmillan.
- DIAS, Fernando M.V., Hugo A. CANO-PRAIS, Sérgio KEHDY i Antônio L. TEIXEIRA, „A Pathological Gambler by Dostoyevsky”. *Revista de Psiquiatria do Rio Grande do Sul* 30, 2: 236–240. DOI: 10.1590/S0101-81082008000400013.
- DOMSKY, Darren. 2004. “There is no door: Finally Solving the Problem of Moral Luck”. *The Journal of Philosophy* 101, 9: 445–464. DOI: 10.5840/jphil2004101930.
- DOSTOJEWSKI, Fiodor. 1992 [1867]. *Gracze*. Przetłóżył Władysław Broniewski. Warszawa: Wydawnictwo Puls.

- DRIVER, Julia. 2013. „Luck and Fortune in Moral Evaluation”. W: *Contrastivism in Philosophy*. Red. Martijn BLAAUW, 154–173. London: Routledge.
- FLETCHER, George P. 1996. *Basic Concepts of Legal Thought*. New York, Oxford: Oxford University Press.
- FRANKFURT, Harry. 1969. „Alternate Possibilities and Moral Responsibility”. *The Journal of Philosophy* 66, 23: 829–839.
- HALES, Steven D., i Jennifer A. JOHNSON. 2015. *Luck Attributions and Cognitive Bias*. W: *The Philosophy of Luck*, red. Duncan Pritchard i Lee John Whittington, 59–77. Chichester, West Sussex, UK: Wiley Blackwell.
- JUZASZEK, Maciej. 2014. „Między trafem moralnym [moral luck] a trafem prawnym [legal luck]”. *Diametros* 41: 56–76. DOI: 10.13153/diam.41.2014.577.
- LACKEY, Jennifer. 2008. „What Luck Is Not”. *Australasian Journal of Philosophy* 86, 2: 255–67. DOI: 10.1080/00048400801886207.
- LATUS, Andrew. 2003. „Constitutive Luck”. *Metaphilosophy* 34, 4: 460–75. DOI: 10.1111/1467-9973.00285.
- LEVY, Neil. 2011. *Hard Luck: How Luck Undermines Free Will and Moral Responsibility*. Oxford: Oxford University Press.
- MANN, Karl, Mira FAUTH-BÜHLER, Susumu HIGUCHI, Marc N. POTENZA i John B. SAUNDERS. 2016. „Pathological Gambling: A Behavioral Addiction.” *World Psychiatry* 15: 297–298.
- NAGEL, Thomas. 1993. *Moral Luck*. W: *Moral Luck*, red. Daniel STATMAN, 57–71. Albany: State University of New York Press.
- PRITCHARD, Duncan. 2005. *Epistemic Luck*. Oxford: Oxford University Press.
- RESCHER, Nicholas. 1995. *Luck: The Brilliant Randomness of Everyday Life*. New York: Farrar, Straus and Giroux.
- RIGGS, Wayne. 2009. *Luck, Knowledge, and Control*. W: *Epistemic Value*, red. Adrian Haddock, Alan Millar i Duncan Pritchard, 204–221. Oxford, New York: Oxford University Press.
- SINGER, Peter. 2016. *The Most Good You Can Do: How Effective Altruism Is Changing Ideas about Living Ethically*. Melbourne, Vic.: The Text Publishing Company.
- STEGLICH-PETERSEN, Asbjørn. 2010. „Luck as an Epistemic Notion”. *Synthese* 176, 3: 361–77. DOI: 10.1007/s11229-009-9569-x.
- STOUTENBURG, Gregory. 2015. „The Epistemic Analysis of Luck”. *Episteme* 12, 3: 319–334. DOI: <https://doi.org/10.1017/epi.2014.35>.
- TEIGEN, Karl H. 2005. „When a Small Difference Makes a Large Difference: Counterfactual Thinking and Luck”. W: *The Psychology of Counterfactual Thinking*, red. David R. Mandel, Denis J. Hilton i Patrizia Catellani, 129–146. London: Routledge.
- WALLACE, R. Jay. 2012. „Justification, Regret and Moral Complaint: Looking Forward and Looking Backward on (and in) Human Life”. W: *Luck, Value and Commitment: themes from the ethics of Bernard Williams*, red. Ulrike Heuer i Gerald Lang, 163–192. Oxford: Oxford University Press.
- WHITTINGTON, Lee John. 2015. „Getting Moral Luck Right”. W: *The Philosophy of Luck*, red. Duncan Pritchard i Lee John Whittington, 205–218. Chichester, West Sussex, UK: Wiley Blackwell.
- WILLIAMS, Bernard. 1993. „Moral Luck”. W: *Moral Luck: Philosophical Papers*, red. Bernard Williams, 20–39. Cambridge: Cambridge University Press.

EWALUACYJNE I EGZYSTENCJALNE
ASPEKTY TRAFU MORALNEGO

Streszczenie

Fenomen szczęścia stanowi problem dla etyki z dwóch powodów. Po pierwsze, utrudnia sformułowanie jednorodnych sądów moralnych dla dwóch lub więcej działań, które wydają się do siebie podobne w każdym moralnie istotnym aspekcie, z wyjątkiem niektórych udanych lub niefortunnych zdarzeń, które mają miejsce w jednym przypadku, a w drugim nie. Wystąpienie tych zdarzeń nie było pod kontrolą żadnego z agentów, ale dla zewnętrznych obserwatorów wydaje się być podstawą bardziej rygorystycznego lub bardziej tolerancyjnego osądu moralnego w jednym przypadku, a w drugim nie. Po drugie, szczęście może wpłynąć na nasze poczucie sensu życia poprzez sukces lub porażkę naszych ważnych egzystencjalnie projektów życiowych. Fakt ten sugeruje konieczność moralnie dopuszczalnych warunków polegających na szczęściu w formułowaniu i realizacji własnego projektu życiowego. W niniejszym artykule przedstawiam możliwości zastosowania głównych poglądów na szczęście do rozwiązania powyższych problemów.

EVALUATIVE AND EXISTENTIAL ASPECTS
OF MORAL LUCK

Summary

The phenomenon of luck poses a problem for ethics for two reasons. First, it makes it difficult to formulate homogeneous moral judgments for two or more actions which seem to be similar to each other in every morally relevant aspect except of some successful or unfortunate events that take place in one case and not in the other. The occurrence of these events wasn't under control of any of the agents but for external observers it tends to be the basis for more rigorous or more tolerant moral judgment in one case and not in the other. Second, luck can affect our sense of life through success or failure of ours existentially important life projects. This fact suggests necessity of conditions for morally permissible relying on luck in formulating and pursuing one's life project. In this paper I present possibilities of applying main views on luck to resolve the above problems.

Słowa kluczowe: traf moralny; ocena moralna; uzasadnienie moralne; odpowiedzialność; fundamentalne projekty.

Key words: moral luck; moral evaluation; moral justification; responsibility; ground projects.

Information about Author: WOJCIECH LEWANDOWSKI, PhD — John Paul II Catholic University of Lublin, Faculty of Philosophy, Institute of Theoretical Philosophy, Department of Particular Ethics; address for correspondence: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: wojciech.lewandowski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3649-4087>.